WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 59. **Bochum, czwartek, 19 maja 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Alstaden odbył się w niedzielę, dnia 8 go maja, o $11^1/_2$ godzinie bez żadnej przeszkody. Na wiecu przemawiali pp. Fr. Kordylasiński, Krzyżaniak, Zieliński, Fr. Radecki i Linka. Wszyscy mówcy przedstawili nasze dolegliwości. Co nas zaś najwięcej boli, to jest brak opieki duchownej i że się o nas niemal nikt zgoła nie troszczy. Fr. Radecki wskazał i ubolewał, że chociaż już kościół w Alstaden od blisko 9 miesięcy poświęcony, to jeszcze polskiego kapłana wcale tu nie mieliśmy. Nam trzeba koniecznie więcej opieki duchownej, bo nieszczęścia jedno po drugiem się wydarzają, a nie ma kapłana, żeby w razie śmierci mógł nas przygotować na drogę wieczności. Co się tyczy wyborów, to byli mówcy zdania, że żaden katolik-Polak nie może na socyalistę, ani na liberałów i konserwatystów głosować, bo to wrogowie naszej wiary świętej i narodowości. Postanowiono głosować na centrowca, ale nam musi przyrzec, że się o nas troszczyć będzie i że będzie bronił naszych praw, jakie nam przysługują. Obrano też 7 osób jako komitet miejscowy. Wiec zakończył p. Kordylasiński pieśnią „Serdeczna Matko!“

Wiec w Altenessen odbył się w niedzielę, dnia 1 maja w lokalu p. Koppers i to dla powiatu Essen. Wiec byłby niemal nie przyszedł do skutku, gdyż w ostatniej chwili policya nadesłała właścicielowi lokalu pismo nie pozwalające na wyszynk napojów od godziny 4 aż do końca wieca i to we wszystkich lokalach jego restauracyi. W obec tego nie chciał gościnny sali odstąpić, gdyż byłby się naraził na znaczne straty. Udało się jednak w ostatniej chwili nakłonić policyę, że swój pierwotny zakaz wyszynku dostawiony restauratorowi cofnęła. Na wiecu tym omówiono dosyć obszernie sprawę przyszłych wyborów i obecne położenie Polaków na obczyźnie, poczem wybrano komitet powiatowy dla powiatu Essen, oraz komitet miejscowy dla Altenessen. Wiecowi przewodniczył p. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego. Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni.

Wiec w Langendreer, jaki odbył się w przeszłą niedzielę maja zagaił i przewodniczył mu p. Grzegorski, przewodniczący komitetu dla powiatu bochumskiego. Rozpatrzywszy sprawę przyszłych wyborów i omówiwszy różne sprawy Polaków na obczyźnie dotyczące, wybrano komitet miejscowy dla Langendreer. Na zakończenie zaśpiewano „Kto się w opiekę“. Policyę zastępował komisarz policyjny p. Goehrke z Bochum.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary Mieczysław Kamiński przeniesiony z Golubia do Łążyna w dekanacie toruńskim na zastępstwo chorego proboszcza, a ksiądz wikary Jan Ziemkowski z Subków do Golubia. Ks. wikary Jan Burtschik, przeznaczony do Brus, już od kilku tygodni z upoważnieniem Władzy Duchownej wyręcza niedomagającego na zdrowiu proboszcza w Grążawach pod Lidzbarkiem.

Grudziądz. „Dziw nad dziwy!“ Niedzielny „Geselligerek“ zawiera kilka słów prawdy o Polakach — a raczej o naszym największym wieszczu, Adamie Mickiewiczu. Nasz „blacik“ zupełnie bezstronnie i zgodnie z prawdą rozpisuje się o zasługach Mickiewicza, przyznaje też, że słusznie Polacy czczą go jako swego największego wieszcza i właśnie w tym roku obchodzić będą bardzo uroczyście 100 letnią rocznicę jego urodzenia, ale w końcu dodaje, że Niemcy, choć z bólem serca, nie mogą spokojnie patrzeć na te uroczystości Mickiewiczowskie, bo Mickiewicz w wierszach swych, przed 50 laty napisanych, wypowiadał wiarę, że kiedyś powstanie naród polski i będziemy mieli wolną Polskę. — A więc po prostu tak: Wy Polacy macie prawo do życia i grzechem jest was tępić, a jednak tępić was musimy. Przynajmniej raz „Geselligerek“ był otwartym.

Toruń. Dnia 13-go b. m. toczyła się przed tutejszym sądem ziemiańskim sprawa o obrazę posła i landrata Gerlicha Swiecia, której miał się dopuścić redaktor „Gaz. Tor.“, omawiając jego wystąpienie w sejmie przeciw Polakom. Sąd uznał wyjaśnienie sprawy za konieczne i uchwalił wezwać jako świadka posła pana Leona Czarlińskiego, odroczając rozprawę.

Orzesze. W ostatnich dniach wybuchł ogień w nadleśnictwie Grondowski niedaleko Kłusów i Gorzekałów. Ogień wkrótce ugaszono, pomimo tego zgorzało przeszło 20 mórg lasu. Przypuszczają, że dziatki idące przez las, zapalając zapałki, ogień podnieciły.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ministrowie Miquel, Bosse i von der Recke przyjeżdżają według „Berliner Neueste Nachr.“ do Poznania dnia 20 maja i zamyślają tu zabawić kilka dni. Nie potrzebujemy chyba powtarzać, co o tej podróży „informacyjnej“ panów ministrów sądzimy.

Oryginalne w swoim rodzaju ogłoszenie znajdujemy w niedzielnym numerze tutejszej „Gnes. Ztg.“ Brzmi ono w tłómaczeniu, jak następuje: „Zaginęła mi żona. Znalazca może sobie ją zatrzymać na zawsze i przyrzekam mu za to wypłacić 500 marek.

Krop,
posiedziciel cegielni.“

Piękna to czułość małżeńska — nie godna wszakże pozazdroszczenia!!

Poznań. Na tutejszym dworcu wydarzyło się nieszczęście. Przy zestawianiu wagonów przejechał pociąg robotnika Dobera z Wildy tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu. Pozostawił on wdowę z czworgiem drobnych dzieci.

Ostrów. W zeszłym tygodniu przeciągała w tutejszej okolicy burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody. Tak np. w Zalesiu zbił grad dzierżawcy Kropfowi około 128 morgów żyta. Poszkodowany był na szczęście zabezpieczony od gradobicia.

Poznań. W procesie przeciwko „Orędownikowi“ jakoby podawał w pogardę urządzenia państwowe, uchwaliła tutejsza izba karna, na wniosek mecenasa Chrzanowskiego, aby przesłuchano ministra von der Recke, czy prawdą jest, że on w tajnym okólniku polecił ostro występować przeciwko polskim towarzystwom. Minister von der Recke świadczyć w tej sprawie jednak nie będzie, ponieważ według „Pos. Ztg.“ cesarz mu nie pozwolił.

Poznań. Zajmujący proces, który niemal przez trzy kwartały się ciągnął, został w tych dniach przez sąd tutejszy na korzyść skarżących rozstrzygnięty. Przeciw p. Białasowi, zegarmistrzowi, wniosło tutejsze „Stowarzyszenie na Poznań i okolicę“ na podstawie prawa o niedozwolonej konkurencyi skargę o zmazanie nad handlem jego niemieckich i polskich napisów: „Praktyczna i teoretyczna szkoła zegarmistrzowska“, oraz „Fabryka wyrobów złotniczych“, gdyż ani jednej ani drugiej p. B. nie posiada i tylko dla reklamy napisy powyższe nad handlem swoim, w ogłoszeniach i na cennikach zamieszczał, chcąc przez to publiczność wprowadzić w mniemanie, jakoby on więcej był uzdolniony od innych i że odstawia towar swój lepiej i taniej, ponieważ posiada fabrykę i przewodniczy fachowej szkole zegarmistrzowskiej. W swoim czasie niemal wszystkie wychodzące tu gazety polskie odebrały i zamieściły komunikaty z szczegółami, podając nawet program nauki rzekomej „szkoły“. W toku rozpraw sądowych panu B. udowodnionem zostało, że ani on potrzebnych wiadomości i kwalifikacyi do prowadzenia takiej szkoły nie posiada, ani też taką szkołę utrzymuje. Pan B. ma zwyczajny warsztat, jaki posiada każdy jego kolega w Swarzędzu, Poznaniu lub na Jeżycach. Sąd po długiem rozpatrywaniu przychylił się do wywodów strony skarżącej i pana B. skazał na usunięcie niezgadzających się z prawdą napisów i na całe koszta sądowe. Dodać należy, że między świadkami i rzeczoznawcami przesłuchiwany był także p. Strasser, dyrektor rzeczywistej szkoły zegarmistrzowskiej w Glashütte.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zaborze. Tymi dniami stawał przed gliwicką izbą karną górnik Arndt z Poręby, oskarżony o uszkodzenie ciała. Sprawa miała się tak, że Arndt, strzelając z teszynga do wróbli wystrzelił 13-letniemu szkolarzowi Kałusowi lewe oko. Oko natychmiast wypłynęło. Chłopiec nie tylko stracił oko, lecz według orzeczenia lekarza skutkiem wypadku siła wzroku także prawego oka znacznie osłabła. Sąd skazał Arndta na 9 miesięcy więzienia i tydzień aresztu. Oprócz tego ojciec okaleczonego chłopca wytoczy Arndtowi proces na drodze cywilnej o wynagrodzenie pieniężne.

Zabrze. Strząsając chrabąszcze z drzewa wysokiego spadł 15-letni Wilhelm Knittel z Doroty na ziemię i złamał sobie nogę, oprócz tego doznał wstrząśnienia mózgu. Chłopak znajduje się skutkiem tego w niebezpieczeństwie życia.

Swiętochłowice. Przed kilku dniami donoszono, że w stawie kopalni „Deutschland“ znaleziono zwłoki jakiegoś obcego mężczyzny. Obecnie rozpoznano w nim ślósarza Josza z Królewskiej Huty.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Poseł Richter przestrzega w „Freis. Ztg.“, aby się nikt nie dał złapać na lep ogłoszenia w „Reichsanzeigerze“, jakoby rząd nie myślał o ukróceniu powszechnego prawa wyborczego. Zapewnieniom takim nie można ufać żadną miarą, jest to bowiem tylko łapka na łatwowiernych wyborców. „Freis. Ztg.“ przypomina, że przecież przed samem zamknięciem parlamentu oświadczył jeden z wybitniejszych członków stronnictw kartelowych, że zbliżające się wybory prawdopodobnie po raz ostatni odbędą się na zasadzie powszechnego prawa wyborczego.

Wiedeń. Na zjeździe austryackich i węgierskich delegatów, zapytywał ministra spraw wewnętrznych, hr. Gołuchowskiego, delegat hr. Dzieduszycki w sprawie wydalania galicyjskich robotników z granic państwa pruskiego. Minister odpowiedział na to, że nie do niego należy wypowiedzenie zdania w tej mierze. Na tę sprawę zapatrywać on się może jedynie ze stanowiska prawnego, a z tego punktu widzenia nie ulega żadnej wątpliwości, że rządy każdego państwa mają prawo wydalania obcych z obrębu kraju swego. Takie prawo istnieje także w Austryi i Węgrzech. Zachodziło może czasem zbyt ostre wykonywanie tego prawa i rząd austryacki nie omieszkał w takim przypadku uprzejmym sposobem o to się postarać, aby zbyt ostre postępowanie złagodzone zostało. Atoli rządowi nie przysługuje prawo zasadniczego występowania przeciw podobnym rozporządzeniom, ponieważ znaczyłoby to tyle, co mięszanie się do wewnętrznych stósunków państwa ościennego, na co nie pozwoliłyby ani Prusy, ani Węgry, ani Austrya.

Rzym. Włochy poczynają powracać do zwykłego porządku, ponieważ ujęto głównych agitatorów rewolucyjnych, którzy dążyli do obalenia królestwa i do utworzenia republiki. Dzienniki włoskie stwierdzają, że podczas rewolucyi w Medyolanie zginęło około 500 osób. Rannych ma być 1000. Koszta zarządzeń, poczynionych przeciw powstaniu, obliczają na 100 milionów.

Z różnych stron.

Bochum. Bilety zwrotne kolejowe, kupione 26 maja i w dniach następnych, będą z powodu Zielonych Świątek ważne aż do 6-go czerwca włącznie. Powrót winien nastąpić najpóźniej do 6 czerwca aż do godziny 12 w nocy, a po upływie tego dnia podróż powinna odbywać się bez przerwy.

Braubauerschaft. W kopalni „Consolidation“ został okaleczony górnik Fr. Klatt.

Huellen. Michał Dejna wpadł w fabryce w Schalke w gorący popiół i poparzył się dosyć niebezpiecznie.

Castrop. Kopalnia „Graf Schwerin“ zamierza przy wiosce Dingen pobudować nowy szyb.

Nieszczęścia kolejowe w Niemczech. Według ogłoszonej statystyki wydarzyło się w kwietniu w Niemczech, z wyjątkiem Bawaryi, 199 nieszczęść kolejowych, przyczem 48 osób zabitych, 132 rannych. Wśród zabitych było trzech, wśród rannych 12 podróżnych; reszta należała do personału kolejowego.

Berlin. Wszystkie pisma berlinskie zastanawiają się nad przyczynami nagłego podnoszenia się cen za pszenicę i żyto. Tamtejsza izba rolnicza we wtorek notowała na Berlin 257 marek za pszenicę i 183 marek za żyto. W stósunku do cen poniedziałkowych znaczy to, że nastąpiła zwyżka za pszenicę o 8 marek, a za żyto o 4 50 mr.

Nigdy jeszcze nie było tak gwałtownych skoków w kursach z dnia na dzień. Oczywiście na ukształcenie się cen przeważny wpływ wywiera wojna, nie usprawiedliwiłaby ona jednak tego objawu w zupełności, tłómaczy go raczej szalona spekulacya amerykańska. Milioner amerykański Leiter przewidując znaczne zapotrzebowanie zboża z powodu wojny, nagromadził tak znaczne zapasy, że potrafił pędzić ceny aż do niebywałej wysokości, bo dostawcy, mający znaczne zobowiązania, nie mają sposobu zaopatrywania się gdzieindziej w potrzebne zapasy. A różnica jest szalona, bo przedwczorajszy jeszcze kurs wynosił za buszel w Nowym Jorku 167 centów, a wczoraj natomiast 185, a nawet i na dalsze terminy zwyżka jest zastanawiająca, bo notowano na lipiec $128^1/_2$, czyli zwyżki $15^1/_2$ na październik 102 czyli zwyżki $8^3/_4$, a nawet na grudzień 95 czyli zwyżki $7^3/_4$ Oczywiście następstwem takiego gwałtownego podnoszenia się cen będzie bankructwo straszne wielu firm, które pochłonąć może miliony.

Oszukaństwo na dworcu. Bardzo często zachodzą wypadki, iż ludzi mniej zaradnych wyzyskują i oszukują na dworcach berlińskich rafinowani oszuści. I tak w tych dniach jakaś kobieta jadąca z trojgiem drobnych dzieci do Kołobrzegu, nie mogąc się dostać do kasy kolejowej, przyjęła z podziękowaniem pomoc pewnej bardzo grzecznej „Pani“, która ofiarowała się wykupić dla niej bilet i wręczyła jej na ten cel 10 mr. Dopiero na peronie spostrzegła ku swemu niemałemu przerażeniu, że została haniebnie oszukaną, gdyż bilet był wykupiony tylko do Biesenthal. Gdyby nie pomoc pewnego wspaniałomyślnego pana, który z własnych pieniędzy kupił biednej kobiecie bilet i dał na drogę kilka groszy, byłaby musiała tu pozostać bez grosza pieniędzy.

Nie do uwierzenia, ile piwa znieść potrafi niemiecki żołądek. W Monachium odbywało się dnia 7 b. m. poświęcenie własnego domu związku burszowskiego „Reno-Palatin“. Z okazyi otwarcia urządzono w dzień ten „próbę czarnego piwa“ (boku), do której użyto 112 hektolitrów Gambrynusowego napoju. Ponieważ w jeneralnej uczcie tej wzięło udział około 600 osób, wypadło więc na głowę około 12 litrów piwa. Jeśli zaś taka moc piwa okazała się potrzebną dla samej próby — ileż go wychodzić musi, gdy Niemiec naprawdę pije!

Bardzo bezstronnie i sprawiedliwie postępują względem nieniemieckich narodowości władze miasta Berlina. Z powodu podburzających głosów kilku gazet szowinistycznych przeciwko polskim i czeskim Sokołom w Berlinie, ogłasza magistrat co następuje: „Ponieważ istniejące tu towarzystwa polskie i czeskie nie zajmują się według statutów ani politycznemi ani religijnemi sprawami, i ponieważ składają się z osób tu osiadłych, a płacących podatki, uważa je magistrat za zupełnie równouprawnione z towarzystwami niemieckiemi i zapatrywania tego nie zmieni, dopóki n. p. towarzystwa gimnastyczne obce zajmować się będą gimnastyką i dopóki miasto będzie im mogło służyć udzielaniem sal gimnastycznych. Zasadą władzy gminnej jest, że tego się uwzględnia, kto się pierwszy zgłosi, bez względu na jego narodowość.“ Brawo! Niestety nie wiele tylko władz niemieckich takiemi kieruje się zasadami.

Gorzałka a elektryczność. W Magdeburgu przy tamtejszej kolei elektrycznej zrobiono ciekawe spostrzeżenie co do związku pomiędzy elektrycznością a alkoholem. Prąd elektryczny działa zabójczo dopiero przy napięciu i sile 500 voltów.

Tymczasem w zeszłym tygodniu zdarzył się wypadek, że dwóch ludzi, zajętych przy kolei, po obfitem uraczeniu się wódką, zostało śmiertelnie porażonych prądem o sile jeden

---

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— Ten, co mylną wskazał nam drogę, szpiegiem był niezawodnie — rzekł Feliks do Dwernickiego.

— Szkoda, iż uszedł rąk naszych. — odparł jenerał — takich ludzi, jak chwast tępić należy.

Nazajutrz o świcie ruszono ku Koziemnicom, Dwernicki chciał bowiem, jak się wyraził, sam zajrzeć w oczy Kreutzowi. Nad wieczorem powstańcy dotarli do miasta, lecz Moskali już tam nie zastali; usposobiło to chmurnie wszystkich: zziębnięci i głodni liczyli na to, że w boju krew rozgrzeją a zawód ich spotkał. Dwernicki kazał rozbić namioty, lecz żołnierze brali się niechętnie do tego, więc oficerowie dając dobry przykład posłuszeństwa rozkazom, poczęli sami płótna rozpinać i chrust znosić. Stanął wreszcie obóz i ogniska zabłysły w pośrodku, gdy wtem jakieś wrzaski doleciały wszystkich, a wkrótce potem pomiędzy namioty wpadła chmara obdartego żydowstwa z płaczem i lamentem.

— Aj waj! gewałt, gewałt! — wołali — gdzie jasny generał?

Dwernicki zbliżył się ku nim.

— Co wam się stało? — zapytał.

Tłum się uciszył.

— Ny, jasny wodzu, nam krzywda wielka się stała, — poczęła mówić jakaś żydówka w łachmanach — wielmożne Krakusy wpadły do miasta i rabują nas, tłuką naczynia, łamią sprzęty, poduszki rozpruwają i pierzem zaścielają ulice Koziemnic, gewałt, co się dzieje.

Z temi słowy zawodzić żałośnie poczęła, a reszta żydów jej wtórowała.

— Gewałt! gewałt! — wrzeszczeli.

— A wielu z was Krakusy zamordowali? — zapytał Dwernicki surowo.

— Nu, co jasny pan gada, jeszcze mordować mieli? nie zamordowali żadnego, — odparła przerażona żydówka.

— Więc czego wrzeszczycie, jak gdyby kto skórę z was zdzierał, — ofuknął ją Dwernicki. — Niechaj Zarnicki i Halski wezmą kilku zuchów ze sobą i pójdą z tą hałastrą sprawdzić, co się tam stało.

— Prowadźcie nas, — rzekł Feliks do żydów.

Oni znowu wrzeszczeć przestali, skupili się i radzić poczęli, kłócąc się przytem, aż Dwernicki huknął:

— Wracać do miasta!

Żydzi ucichli, a jeden z nich zbliżył się do Feliksa.

— Pan porucznik krzywdy nam nie zrobi? — zapytał — bo te paskudne Krakusy straszą, iż pan nas wszystkich każe powiesić za to, że jakiś izraelita chciał wydać Moskalom jego przyjaciela, a co my temu winni?... toć dla jednego występnego Bóg nie karałby Sodomy.

Feliks rozśmiał się.

— Nie przypominaj mi starego testamentu, bo ja nowy wyznaję, tylko prowadź do Koziemnic. — odparł wesoło.

I ruszyli w drogę. Przodem szli żydzi w nieładzie, szwargocąc głośno, za nimi na koniach ułani. Zaledwie uczynili kilkaset kroków, ujrzeli ciągnących od miasta kilkunastu Krakusów, dźwigających jakieś małe paczki. Feliks zastąpił im drogę.

— Co to niesiecie? — zapytał.

— Tytuń, panie poruczniku, dla siebie i towarzyszy — odparli.

— Coście robili w miasteczku? Rabowaliście podobno żydów?

Krakusi przeżegnali się.

— Nie zabraliśmy im nic, Bogiem się świadczym, że ani grosza — odparli.

— Czemuż przyszli ze skargą?

— Bośmy im rzeczy na ulicę wyrzucili.

— I potłukliście im wszystko!

— Może się co i stłukło, gdy rzucaliśmy na ziemię.

— Wstydźcie się pastwić nad bezbronnemi!

— A karczmarz nie wstydził się bezbronnego wydać w ręce wroga?

— To karczmarz, a nie oni.

— Brat za brata odpowiada, zwykła rzecz.

— Wracać do obozu! Czy tam nikt nie został z naszych — zapytał surowo Feliks.

Krakusi widząc chmurę na jego czole, wyprostowali się.

— Nikt, panie poruczniku — odparli, palce do skroni podnosząc, poczem w porządku do obozu pospieszyli.

Zarnicki sięgnął tymczasem do kieszeni, dobył woreczek z pieniędzmi i rzucił go żydom.

— To za potłuczone naczynia, — rzekł.

Za jego przykładem Halski rzucił drugą sakiewkę.

— To za połamane sprzęty, dodał.

— A pamiętajcie być wiernymi Polsce! — dodał Feliks na pożegnanie — przecież dziećmi jej jesteście, boście się na jej ziemi zrodzili.

— Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy, — zanucił jakiś cienki, czarny żydek.

Śmiechem zawtórowali mu ułani i dogoniwszy idących, pieszo, Krakusów, podążyli z nimi razem do obozu. Dwernicki zlajał łagodnie winnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

130, drugi 220 voltów. Wobec tego dyrekcya kolei magdeburskiej zakazała zajętym przy elektryce robotnikom używać gorzałki pod grozą natychmiastowego wydalenia ze służby.

Wzorowy pastor! W tych dniach przyaresztowano ewangelickiego pastora Lauensteina w Colnrade w Hanowerskiem za zbrodnie przeciw moralności, jakich się dopuszczał na swych konfirmantkach, i odstawiono go do więzienia śledczego w Verden. Byłoć to piękne przysposabianie do konfirmacyi!?

Rzym. Kościół parafialny Najśw. Maryi Panny w Rzymie na Monticelli na przedmieściu Recola jest bardzo starożytny. Konsekrowany przez Papieża Innocentego II w roku 1843, położon jest wśród ludności pracowitej i licznie tam zamieszkałej. I oto w tym kościele zdarzył się dziwny wypadek, który stał się głośnym w całym Rzymie. Wieczorem dnia 15 kwietnia r. b. w czasie odprawiania stacyi drogi Krzyżowej dwa dziewczęta przybyły do zakrystyi mówiąc: „Pan Jezus w obrazie otworzył oczy“. Obraz Pana Jezusa malowany na płótnie, jest stary, nie zbyt artystyczny, ale jest przedmiotem czci wiernych bo kilka już razy, a szczególnie w roku 1854 otworzył oczy. Wypadek stwierdzony został przez komisyę kościelną. Pan Jezus przedstawiony jest z oczami na wpół zamknionemi, głowa skłoniona ku piersiom; i można rozpoznać z trudem między powiekami białko oka, wśród którego błyszczy czarny punkt, tj. iris. Proboszcz odnośnego kościoła sądził, że dziewczęta były w zachwyceniu i odesłał je z niczem. Dziewczęta, nieskore do milczenia, zwróciły uwagę osób obecnych w kościele, które również widzą Jezusa otwierającego oczy i spoglądającego na otoczenie. Po kilku minutach oczy się zamkły zwolna i obraz przedstawiał stan normalny. Lud tłumnie się zgromadził i wieczorem dla bezpieczeństwa musiano kościół zamknąć. Nazajutrz wcześnie delegat bezpieczeństwa publicznego zjawia się w kościele, aby zbadać obraz; ogląda go, dotyka grzbietu, aby się przekonać, czy nie ma gdzie ukrytego mechanizmu, bada ścianę, na której wisiał, a nie znalazłszy nic nieprawidłowego, udał się do proboszcza w zakrystyi. Odchodząc z kościoła, jeszcze spojrzał na obraz i widzi, że oczy się otworzyły na wpół i bystro nań spoglądają. Od swej władzy otrzymał rozkaz, aby zachował milczenie. Lud coraz więcej się ciśnie, kapłani zaledwie mogą utrzymać porządek w kościele, podczas gdy policya zabrania przed kościołem zbiegowiska. Czyżby to było złudzenie? Trudno przypuścić, bo tu wszyscy obecni widzą fakt, a nie kilku tylko uprzywilejowanych. To wyróżnia ten wypadek od innych podobnych, że wzrok oczu, zaledwie się otworzą powieki, posuwa się zwolna po obecnych, jakby Pan Jezus chciał na każdego z obecnych spojrzeć. To wejrzenie, które przypomina scenę z ewangielii (Łuk. 22, 61); „Pan obróciwszy się spojrzał na Piotra“ ma te same skutki. Piotr gorzko płakał. I lud padając na kolana, woła: „O Jezu, miłosierdzia!“ Zdarzyły się liczne wypadki nawrócenia skutkiem tego spojrzenia. Kardynał wikaryusz na polecenie Ojca świętego ma bliżej zbadać całą sprawę i kazał obraz przenieść do Watykanu. Swiadkowie cudu przychodzą do zapisu dla stwierdzenia, co widzieli i już przeszło 600 podpisów się zgłosiło nietylko niewiast, ale kapłanów, zakonników, ludu prostego a nawet niewierzących żandarmów. Po zbadaniu obra[illegible]je się znów będzie umieszczony na dawnem miejscu. W każdym razie pewnem jest to, że to zjawisko sprawiło wielkie korzyści nawrócenia i uświęcenia. („K. P.“)

Pielgrzymka polska do Werl

odbędzie się dnia 26-go czerwca br.

W pielgrzymce brać mogą udział wszyscy Polacy z dekanatu dortmundzkiego, z Langendreer i z Witten Wetter, a więc także nieczłonkowie towarzystw i niewiasty. Rodacy, którzy do towarzystwa nie należą, ale pragną także uczestniczyć w wzmiankowanej pielgrzymce, niech się zaraz zgłoszą do prezesów towarzystw w swej miejscowości.

Szanownych pp. prezesów towarzystw polskich proszę, żeby zechcieli jak najrychlej pieniądze na bilety przesłać do p. W. Józefoskiego, Dortmund, Nordstr. 39.

Bliższe szczegóły będą jeszcze w „Wiarusie Polskim“ czasu swego ogłoszone.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Do Essen, Oberhausen i Horst n. R. w dni naznaczone przybędą księża z Poznania, ja zaś będę od południa 27 maja do poł. 31 maja w **Duisburgu.** Od południa 4 czerwca do południa 5 czerwca w **Frohnhausen.**

O. Nazaryusz, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi w języku polskim co dzień o godzinie 7 w kościele Panny Maryi (Marienkirche) w Bochum, z wyjątkiem niedziel i świąt. Gdyby mnie w kościele nie było, proszę się zgłosić do mego mieszkania obok kościoła (Marienplatz 23 na dole).

Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Perleberg, Prötzwalk i Wittstock, od 18 maja do 26 maja.
Neu-Ruppin, od 27 maja do 31 maja.
Nauen, od 1 czerwca do 7 czerwca.
Brandenburg, od 8 czerwca do 10 czerwca.
Eberswalde, od 11 czerwca do 14 czerwca.
Angersmünde, od 15 czerwca do 17 czerwca.
Schwedt, od 18 czerwca do 22 czerwca.
Frankfurt nad Odrą, od 23 czerwca do 27 czerwca.
Cüstrin, od 28 czerwca do 1 lipca.
Szczecin, od 2 lipca do 8 lipca.
Anklam, od 9 lipca do 15 lipca.
Prenzlau, od 16 lipca do 22 lipca.
Anklam, od 23 lipca do 29 lipca.
Demmin, od 30 lipca do 5 sierpnia.
Anklam, od 6 sierpnia do 12 sierpnia.
Stralsund, od 13 sierpnia do 19 sierpnia.
Anklam, od 20 sierpnia do 26 sierpnia.
Pasewalk, od 27 sierpnia do 2 września.
Anklam, od 3 września do 6 września.
Szpandawa, od 7 września do 12 września.

Towarzystwo św. Augustyna w **Rotthausen**

obchodzi w niedzielę dnia 22 maja na sali p. Röhla (Düppel)

7-mą rocznicę swego istnienia.

Początek o godz. $^1/_2$5. Będzie koncert, śpiewy i deklamacye, a wieczorem o godz. 8 zostanie odegrany teatr. Wstępne dla członków obcych Towarzystw 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie naszego tow. mają wstęp wolny. Wstęp dla dzieci niżej lat 14 jest wzbroniony. Członkowie obcych towarzystw jak i członkowie naszego tow. powinni się na sali znajdować w oznakach tow. Prosimy wszystkie sąsiednie towarzystwa, tak samo i członków o liczne stawienie się. **Zarząd.**

Zapraszam zarząd o godz. $^1/_2$4 na salę i tych członków. którzy mają karty do sprzedania i tych, którzy zalegają ze składką miesiczną przez 3 miesiące, aby mogli się z niej uiścić, w innym razie będą uważani za nieczłonków. Fr. Stanek, prezes

Towarzystwo świętego Jacka w **Bottrop**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 22 maja o godz. 4 po południu odbędzie się miesięczne zebranie. Porządek obrad: płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków i omawianie ważnych spraw tow. Posiedzenie odbędzie się na sali p Troggemanna (dawniej Triefterer). Jeżeli będą polskie nieszpory, to zebranie odbędzie się dopiero po polskich nieszporach. O jak najliczniejszy udział członków uprasza się. — Goście mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w **Hanowerze**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Hanowerze i okolicy, iż dnia 25-go maja przybędzie ksiądz polski do Hanoweru i pozostanie aż do 6 czerwca. Nabożeństwo polskie odbędzie się jak zwykle w kościele św. Klemensa w następującym porządku: W pierwsze i drugie święto Zielonych Swiątek o godz. 8 rano Msza św. z polskim śpiewem, a po południu o godz. 4 nieszpory i kazanie. W pierwsze święto Zielonych Swiątek przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. Rodacy nie zaniedbujcie sposobności pokrzepienia się na duchu, gdyż dużo czasu upłynie zanim ksiądz polski do Hanoweru zawita.

J. Wojciechowski, sekretarz.

Towarzystwo św. Barbary w **Oberhausen**

urządza dnia 22 maja **wieczorną zabawę** połączoną z koncertem, śpiewami, deklamacyami i teatrem pt.: „Handlarz koni“. Potem dalsza zabawa. Na zabawę naszą zapraszamy wszystkich Rodaków z okolicy Oberhausen, Alstaden i Styrum. Dochód zostanie obrócony na chorągiew. O godzinie $3^1/_2$ po poł. polskie nabożeństwo, następnie zabawa na sali p. Klein (Drei-Kaisersaal). O godz. 6 będzie kasa zamknięta. Kto sobie życzy wziąść udział w tej zabawie winien się postarać do tego czasu o kartę wstępu. Wstępne kosztuje 1 markę. Muzykę dostarczy p. Kuik z Herne. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Antoniego w **Laar**

danosi swym członkom i wszystkim Rodakom z okolicy, iż w sobotę 21 bm. przybędzie polski ksiądz tj. Ojciec Roch i pozostanie tu aż do poniedziałku. Spowiedź sw. rozpocznie się w sobotę o godz. 2 po poł., w niedzielę cały dzień. Po południu w niedzielę o 4 godz. jest polskie nabożeństwo z kazaniem. Będzie śpiew polski z towarzyszeniem organ. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie w domu towarzyskim. Uprasza się o jak najllczniejszy udział, aby ksiądz miał pracę. Zarząd.

Rodakom w Laar zwracam uwagę, iż 22 maja o 12 godz. odbędzie się **wiec polski** w Stokum w strzelnicy, na który się Rodacy z Laar licznie zebrać winni. St. Hoffman.

Szanownemu Pann
Feliksowi Strożykowi
w Langendreor

w dniu Imienin 18 bm. życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. Zażywaj życia słodyczy w przeciągu wieku długiego, idąc bez smutku goryczy do kresu pożądanego. Jak wiosna kwiatów ozdobą zachwyca wszystkie stworzenia, tak Stwórca niech słodźi wasze troski i życzenia. Tego ci życzę i po trzykroć wykrzykuję: pan Feliks Stróżyk niech żyje, aż całe Langendreer zadrży!

Michał Lewandowski.

Poszukuje niejakiego
Andrzeja Zakrzewskiego,
pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii kaliskiej powiatu słupieckiego. Wyjechał on lat temu kilka do Westfalii. Upraszam Rodaków, którzyby wiedzieli o jego pobycie oraz jego samego o doniesienie mi pod adresem:

Fryderyk Schaaf,
Styrum (Rhld.) Sect. I 88/1.
(Dla Aleksandra Smorawskiego).

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid**

donosi szan. członkom, iż w przyszłą niedzielę 22 maja o godz. $^1/_2$12 przed południem odbędzie się **walne zebranie.** Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia dla tego uprasza się członków, ażeby jak najliczniej się zgromadzili. Tak samo uprasza się tych członków, którzy trzeci miesiąc zalegają z płatą miesięczną, ażeby na tem zebraniu swą zaległą składkę zapłacili, gdyż po upływie trzech miesięcy zostaną z listy członków wykreśleni. Dalej donosi się członkom, iż w niedzielę 22 bm. po poł. bierze nasze tow. udział bez chorągwi w zabawie teatralnej Tow. św. Idziego w Günnigfeld i Tow. św. Augustyna w Rotthausen. Uprasza się członków, ażeby jak najliczniej w czapkach i oznakach tow. się stawili na salę posiedzeń. Godzina wymarszu będzie na zebraniu oznajmiona.

Uprasza się też przewodniczących Tow. św. Idziego z Günnigfeld, Tow. św. Wojciecha z Höntrop i Tow. św. Jana Ewang. z Hüllen. aby się w niedzielę 22 maja o godz. $^1/_2$12 przed poł. na walne zebranie stawili, na którem będzie narada w sprawie procesyi na Boże Ciało. — Na ostatku składamy braterskie podziękowanie wszystkim szan. Towarzystwom, Rodakom i Rodaczkom, którzy nas pomimo niepogody swą obecnością zaszczycili na naszej 14 rocznicy. Tak samo składamy podziękowanie szan. dyrygentowi p. M. Herktowi i wszystkim amatorom za ich podjęte trudy i mozoły około teatru. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim razem staropolskiem „Bóg zapłać“. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen**

donosi szan. członkom, iż posiedzenie dnia 22 maja odbędzie się o godzinie 4 po poł., na którem będzie wolne piwo. Uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd.

Nabożeństwo polskie w Essen.

Donosi się wszystkim Rodakom, iż ksiądz polski słuchać będzie spowiedzi św. od środy południa do soboty południa. W czwartek w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbędzie sie **nabożeństwo polskie z kazaniem** w kościele św. Gertrudy o godz. $3^3/_4$ po południu. W niedzielę 22 bm. jest nabożeństwo polskie o godz. 6 po poł., na które się wszystkich Rodaków i Rodaczki uprzejmie zaprasza. Także z obecności księdza prosimy skorzystać.

Uwaga. W niedzielę dnia 22 maja odbędzie się **zebranie Bractwa Różańca św.** o godz. 4 po poł. na sali p. Möllera, przy ul. Schützenbahnstr. 58, na które się wszystkie niewiasty polskie z Essen i okolicy zaprasza. Fr. Karlikowski.

Baczność Rodacy z Marxloh i okolicy!

W przyszłą niedzielę **22 maja** o godzinie **$4^1/_2$** po południu odbędzie się w **Marxloh** w lokalu p. **Rosenthala** przy katolickim kościele

zebranie w celu założenia towarzystwa,

na które Rodaków z Marxloh i okolicy niniejszem upraszamy.

Komitet:

Franciszek Guzenda, Walenty Płókarz, Wojciech Szymański, Walenty Kroska, Józef Jędrowiak, Fr. Szymański, Walenty Tomiński, Paweł Andrzejewski, Józef Zabororz, Jan Smolarek.

W sprawie Kółek śpiewu.

Rodaków, którzy byli obecnymi na naradzie w sprawie założenia związku kółek, uprasza się, aby w niedzielę dnia 22-go maja o godzinie 3 po południu przybyli do Gelsnkirchen-Neustadt na salę pana Vogla w celu dalszych narad.

Zarząd tymczasowy:

M. Pośpiech, przewodniczący. W. Lisiecki, sekretarz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).